CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 12 lutego 1939 r. № 7 (96)

O WYBORZE DO RAD GMINNYCH

Niejednokrotnie już prasa poruszała bardzo aktualny temat wyborów do rad gromadzkich, które już prawie wszędzie zostały zakończone. Nadchodzą wybory do rad gminnych, które będą stanowić na czele z wójtem samrząd terytorialny, o którym to w roku zeszłym tak wiele mówiono na sesajch parlamentarnych, w związku z akcją Gen. Żeligowskiego o uzdrowienie samorządu.

Geneza tej myśli da się streścić krótko: jaki powinien być samorząd, — jak powinien działać on na terenie swojej gromady i gminy i kto w nim ma rządzić? Stąd wniosek, że w myśl akcji Gen. Żeligowskiego, samorząd terytorialny powinien być jak najdalej zdemokratyzowany. Poza tym samorząd nie powinien być ograniczany w swej działalności na terenie gminy przez czynniki urzędowe, natomiast należałoby pozostawić do ich kompetencji sprawowanie nadzoru nad samorządem. Cała inicjatywa samorządu powinna spoczywać jedynie w ręku obywateli stanowiących radę gminną z wójtem na czele, wybraną przez obywateli danej gminy, z ich dobrej woli.

Aczkolwiek treść tego wniosku nie wyczerpuje szczegółowo podstawowych zasad działania — to jednak rzuca nowe światło na budowę samorządu oraz możliwości jego inicjatywy.

Aby skorzystać z nowo opracowanej ordynacji wyborczej i nadać właściwy bieg życiu samorządowemu, — skończyć raz na zawsze z wegetacją samorządu, który niejednokrotnie przeradza się w fikcję, starajmy się wprowadzić do rad gminnych obywateli o nieprzeciętnej wartości i nie dla krzesła lub pochlebstwa, lecz dla myśli, inicjatywy i jej realizacji. Jeśli chcemy mieć dobry samorząd, to muszą w nim znaleźć się obywatele uspołecznieni, chcący pracować społecznie, dbający o wspólne interesy i dobro ogółu, a nie o własne lub pewnych grup polityczno-partyjnych.

Przy obecnych wyborach, korzystając z przywilejów, jakie nam daje prawo wyborcze, my — rolnicy, bez różnicy stanu zamożności i pochodzenia, musimy wprowadzić do rad gminnych obywateli godnych zaufania i odzwierciadlających nasze potrzeby.

Jeśli chodzi o dobrze zorganizowany samorząd w pełni tego słowa znaczeniu, to do rad gminnych należy wprowadzić jednostki rozumniejsze z charakterem i zdolnością do wysiłku w pracy, jaka nad nimi zaciąży. Bo wszakże od radnych zależeć będzie inicjatywa w życiu samorządu. Mam więc tu na myśli obywateli już wyrobionych w pracy organizacji rolniczych, w K. R. i innych. Obywateli, którzy już wykazali się swoją działalnością i umiejętnością organizowania życia społecznego. A takich ludzi już u nas nie brak, tylko trzeba się rozejrzeć wokoło, a napewno ich znajdziemy. Dosłownie mówiąc trzeba nam radnych, jak już wyżej wspomniałem, nie dla krzesła, lecz dla myśli i jej realizacji. Jednostek młodych, odważnych i rzutkich. Jeśli wytyczne te będą zrozumiałe przez obywateli, których społeczeństwo obdarzyło mandatami radnych gromadzkich, to w odrodzonym samorządzie będziemy mieli rady, które w zjednoczonym wysiłku potrafią współpracować z ogniwami organizacyj rolniczych, oraz przy wytężonej ich pracy możemy śmiało spodziewać się pięknych rezultatów. Bo ani O. T. O. i K. R., ani też Izby Rolnicze, bez współpracy z samorządem terytorialnym nic dobrego i korzystnego w tempie szybszym nie potrafią zrobić. A jeśli coś i zrobią, to są to tylko fragmenty.

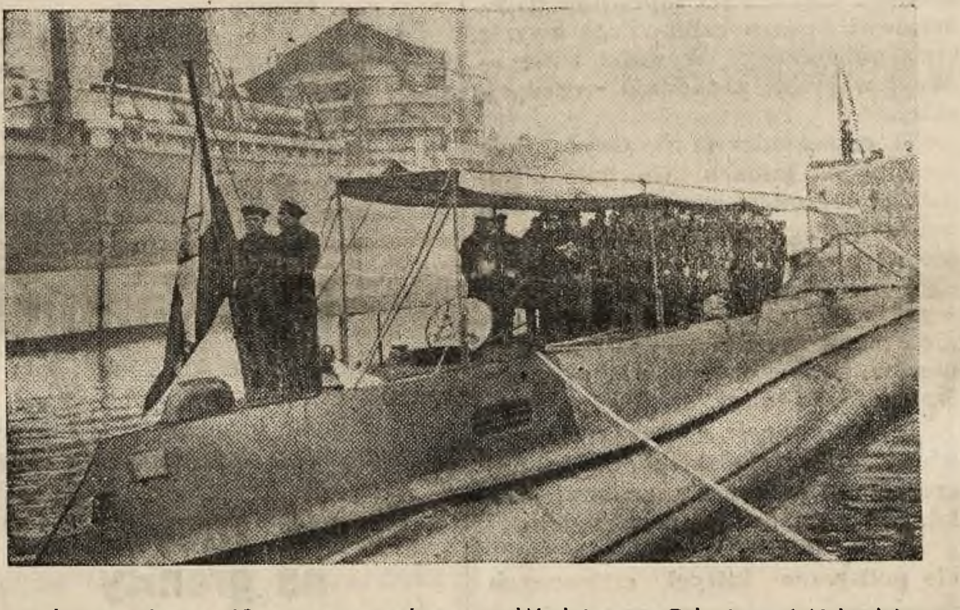
Dzisiejsza struktura gospodarczo-rolna wymaga poprawy jej w całości. Natomiast wyjątki pozostawić można na dotychczasowym poziomie. Dotyczy to przede wszystkim gospodarstw beznadziejnie zadłużonych i opuszczonych przez ich nieudolne kierownictwo.

A więc radni gromadzcy! Starajmy się niedopuścić do rad gminnych tych, od których nie możemy spodziewać się wysiłku i intensywnej pracy. Szczególnie przy wystawianiu list unikajmy osób nie mieszkających i nie gospodarujących stale na tym terenie, z którego mają wejść do rad gminnych. (Ponieważ pożytek z takich osób jest mały lub żaden). Na ich miejsce lepiej niech wejdą i słabsi, ale miejscowi, uczciwi i cieszący się powszechnym zaufaniem oraz dobrą opinią.

Jeżeli w ten sposób postąpimy, to stworzymy dobrą radę gminną i nie będziemy na nikogo narzekać, bo prawdziwie sami będziemy się rządzić przez odrodzony samorząd terytorialny.

St. Pietkiewicz
folw. Centele.

ORP. „Orzeł" pod polską banderą wojenną



10 lutego rb., w 19 rocznicę odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza, przybywa do Gdyni ORP „Orzeł", pierwszy wojenny okręt polski, zbudowany ze składek społeczeństwa.

W dniu tym Gdynia gościć będzie reprezentanta Pana Prezydenta R. P. w osobie p. inspektora armii gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego oraz przedstawicieli rządu.

Skutki trzęsienia ziemi w Chile



W dniu 25 stycznia br. wydarzyła się w Chile (Ameryka Płd.) jedna z największych katastrof żywiołowych ostatnich czasów, a mianowicie nienotowane dotychczas trzęsienie ziemi, które zrównało z gruzem całe miasta, pociągając za sobą kilkadziesiąt tysięcy ofiar w ludziach, oraz około 100 tysięcy rannych. Na zdjęciu — fragment ruin miasta Concepcion, które uległo całkowitemu zniszczeniu.

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia

(2.II—8.II)

— **Ostateczne zwycięstwo gen. Franco w Katalonii.** Katalonia jest północno-wschodnią prowincją Hiszpanii. Po zajęciu przez wojska narodowe stolicy tej prowincji — Barcelony, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, armia gen. Franco bez przerwy szła naprzód, nigdzie prawie nie spotykając na znaczniejszy opór zdemoralizowanych klęską wojsk republikańskich. W ten sposób w ub. tygodniu można powiedzieć cała Katalonia znalazła się w ręku gen. Franco. Niedobitki armii czerwonej znajdują się jeszcze na drobnym kilkunastokilometrowym skrawku nad samą granicą francuską. Codziennie tysiące żołnierzy rozbitej armii republikańskiej przechodzą do Francji, składając broń do rąk żołnierzy francuskich. Również ludność cywilna masami przekracza granicę francuską. Prezydent rządu madryckiego Azana opuścił Katalonię udając się do Paryża. Wszyscy ministrowie i posłowie do sejmu hiszpańskiego uciekli również do Francji. Obecnie po zajęciu Katalonii w rękach przeciwników gen. Franco znajduje się jeszcze środkowa część Hiszpanii ze stolicą Madrytem oraz z portem Walencją. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że zajęcie tej części kraju przez wojska narodowe jest tylko kwestią czasu. A wobec tego powstaje pytanie: czy warto jest przedłużać ten rozlew krwi? Nad pytaniem tym zastanawiają się już we Francji i w Anglii. Rząd „czerwony" nie ogłosił jednak dotychczas kapitulacji.

— **Oświadczenie prezydenta Roosevelta.** Wojna w Hiszpanii, żądania Niemiec i Włoch wytwarzają naprężoną atmosferę w której rodzą się różne pogłoski, często na niczym nie oparte. W ub. tygodniu prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przyjął członków komisji wojskowej. O przebiegu konferencji nie wydano komunikatu oficjalnego, jednakże według prasy amerykańskiej prezydent miał oświadczyć iż „granice Stanów Zjednoczonych znajdują się obecnie we Francji". Wiadomość ta wywołała radość we Francji i Anglii, natomiast prasa włoska i niemiecka wystąpiła ostro przeciw prezydentowi Stanów Zjedn. Okazało się jednak, że podane oświadczenie prezydenta w rzeczywistości nie miało miejsca. Sam prezydent Roosevelt zaprzeczył temu stwierdzając, że jest przeciwnikiem jakichkolwiek sojuszów politycznych lub wojskowych z innymi krajami. Trzeba dodać, że St. Zjedn. stanowią ważny czynnik w równowadze politycznej w Europie. Wystarczy tylko przypomnieć sobie jaką odegrały w czasie ostatniej wojny światowej.

— **Likwidacja poselstwa sowieckiego na Węgrzech.** Wobec przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego rząd sowiecki zlikwidował swoje poselstwo w Budapeszcie; rząd węgierski wycofał w odpowiedzi na to swoich dyplomatów z Moskwy. Ciekawe, że rząd sowiecki likwidując swoje poselstwo zaznaczył, że nie zrywa przez to stosunków dyplomatycznych, które mają być utrzymywane za pośrednictwem poselstw w innych krajach. O cóż więc chodzi Rosji Sow.? Chodzi jej o zastraszenie innych państw, któreby w przyszłości chciały pójść śladami Węgier — a więc np. Romunii i Jugosławii.

Na frontach Hiszpanii

7 bm. pojawiły się na granicy francuskiej

oddziały brygad międzynarodowych

„Garibaldi", „Lincoln" i „Dimitrow", kontrolowane podczas przechodzenia granicy przez członków Międzynarodowego Komitetu Wycofania Ochotników z Hiszpanii. Wśród żołnierzy brygad międzynarodowych zauważono dużą liczbę obywateli republik południowo-amerykańskich.

Poza artylerią samolotami i uzbrojeniem, w jedenastu autach ciężarowych, kóre przejeżdżały nad ranem przez przełęcz Perthus, wykryto

sztaby i beczki złota i srebra

wartości kilkuset milionów franków, które jak się okazało, stanowiły rezerwy Banku Hiszpanii. Złoto zostało zatrzymane przez władze celne francuskie.

Z pogranicza Pirenejskiego donoszą że na terytorium Francji przeszło dotychczas

z Katalonii 108.000 uchodzców

Większość armii republikańskiej przekroczy granicę dopiero jutro.

Wczoraj przybył do miejscowości de la Prasle, znajdującej się o kilkaset metrów od granicy szwajcarskiej

prezydent republiki hiszpańskiej Azana.

Azanie towarzyszy małżonka, szef kancelarii prezydialnej, osobisty sekretarz oraz adiutant przyboczny. Policja i żandarmeria otoczyły siedzibę prezydenta szczególną opieką.

Nie prędko zamierzają Włochy

wycofać wojska z terytorium Hiszpanii

Drukowany w prasie włoskiej z dnia 5 lutego 1939 roku artykuł Gaydy stwierdzający, że wycofanie legionistów włoskich z Hiszpanii będzie możliwe dopiero po zapewnieniu generałowi Franco całkowitego zwycięstwa politycznego, wywołał wiele reakcyj w prasie zachodnio - europejskiej.

W odpowiedzi na nie Gayda pisze wczoraj na łamach „Giornale d'Italia", iż całkowite zwycięstwo narodowe, od którego zależy wycofanie tegionistów włoskich z Hiszpanii, stanie się faktem dopiero wtedy, gdy:

1) z terytorium francuskiego usunięte będą czerwone oddziały uciekinierów, liczące obecnie według prasy francuskiej 140 tys. do 200 tys. ludzi,

2) gdy Francję opuszczą członkowie rządu barcelońskiego, lub też gdy zrezygnują całkowicie, ze swej działalności politycznej i propagandowej,

3) gdy zlikwidowane będą wszelkie polityczne intrygi czerwonych zmierzające do zawieszenia broni w Hiszpanii, ponieważ jedynie całkowita kapitulacja czerwonych będzie równoznaczna z definitywnym zwycięstwem gen. Franco,

4) gdy hiszpańskiemu bankowi narodowemu będą zwrócone kosztowności i złoto wywożone obecnie do Francji.

Przechodząc z kolei do stanowiska hiszpańskiego obozu narodowego, Gayda pisze, że generałowi Franco chodziło o wyzwolenie Hiszpanii spod wpływów obcych i dlatego tylko całkowite zwycięstwo polityczne może być epilogiem jego akcji wojskowej. Ponieważ Włochy i Niemcy jeszcze w r. 1937 uznały rząd gen. Franco, ogłaszając swą solidarność z hiszpańską sprawą narodową, przeto nie powinno dziś nikogo dziwić, że również obecnie Rzym i Berlin prowadzić będą politykę solidarności z gen. Franco.

Powrót legionistów włoskich z Afryki i Hiszpanii



W Rzymie odbyło się w 16 rocznicę powołania oddziałów „czarnych koszul", uroczyste powitanie, przy udziale Mussoliniego, legionistów włoskich i milicji faszystowskiej, odwołanej z Afryki i Hiszpanii. Na zdjęciu— oddziały legionistów i milicji podczas defilady na Via Nazionale.

Blok angielsko-francuski

Premier angielski Chamberlain za pytany w Izbie Gmin oświadczył, iż według jego informacji deklaracja min. Bonneta złożona 26 stycznia br. w Izbie Deputowanych brzmiała:

W wypadku wojny wszystkie siły zbrojne brytyjskie stać będą do dyspozycji Francji, zarówno jak siły Francji do dyspozycji W. Brytanii.

To oświadczenie — twierdził Chamberlain — jest w zupełnej zgodzie z poglądami rządu brytyjskiego.

Nowe incydenty na granicy sowiecko - mandżurskiej

Z Mandżukuo japońska Agencja Domei donosi, iż poza incydentem na granicy sowiecko-mandżurskiej w pobliżu m. Mengkosili (100 km na północny wschód od m. Manczuli), który miał miejsce dn. 2 bm., kiedy to oddział sowiecki znalazłszy się po mandżurskiej stronie granicy został odparty, tracąc 5 zabitych i 3 rannych — 3 bm. patrole sowieckie trzykrotnie w ciągu dnia przekroczyły granicę, ostrzeliwując patrole mandżurskie, lecz za każdym razem zostały odparte.

Japońskie władze wojskowe nie przywiązują do tych incydentów większej wagi.

Francja zwiększa armię

W kołach komisji wojskowej Izby Deputowanych rozważane są poważne projekty wprowadzenia trzyletniej służby wojskowej, ze względu na to, iż stan armii czynnej, pomimo utrzymania na dalszy okres dwuletniej służby wojskowej, ma być niewystarczający.

W związku z tym wysuwany jest również projekt, aby jako pierwszy etap w kierunku wzmocnienia efektywów, przedłużyć służbę wojskową o pół roku, co zwiększyłoby stan liczebny armii o 110.000 ludzi, a dopiero następnie przejść do służby trzyletniej.

Znowu demonstracje

bezrobotnych w Londynie

7 bm. Londyn był widownią licznych manifestacyj bezrobotnych, którzy tym razem za miejsce swych demonstracyj wybrali luksusowe hotele londyńskie.

Bezrobotni okupowali holle hotelowe wznosząc okrzyki, żądające wcielenia ich do oddziałów, pracujących nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej Londynu.

Ostatnie wiadomości

— **Urzędowo donoszą, że prezydent Roosevelt weźmie udział na pokładzie krążownika „Houston" w manewrach floty** Stanów Zjednoczonych na Morzu Karaibskim. Założeniem manewrów będzie obrona kontynentu amerykańskiego przed atakiem flot nieprzyjacielskich.

— **Aresztowano żonę Gandhiego** za podburzanie ludności cywilnej w Indiach do nieposłuszeństwa władzom angielskim.

Co słychać w naszym kraju?

Pogląd gen. Lucjana Żeligowskiego na pracę samorządu

W zamieszczonym w Nr 36 „Kurjera Wileskiego" wywiadzie gen. Lucjan Żeligowski w końcowych uwagach podkreślił, że usprawnienie pracy samorządu gromadzkiego i gminnego „oznacza nie tylko podniesienie dobrobytu naszej wioski i przygotowanie ludzi do pracy państwowej. To mus dziejowy, którego żadna siła odwrócić nie zdoła. Bo i władze samorządowe i te czy inne osoby — dziś są a jutro ich może nie być, lecz Państwo Polskie pozostanie na wieczne czasy i o tym musimy pamiętać.

Karta samorządowa najmniejszych jednostek odwraca się powoli, a gdy to się stanie, ludność wiejska, która obecnie jest w bezruchu, ujrzy nowe horyzonty przed sobą znajdzie dla siebie piękną pracę, a Państwo w ten sposób ugruntuje fundamenty swego bytu".

Masowe wysyłanie paczek żywnosciowych z Polski do Niemiec

Władze pocztowe w Warszawie wydały okólnik, wywołany przez masowe ekspedycje paczek żywnościowych do Niemiec.

Ostatnio przesyłki pocztowe do Niemiec zawierają masło, mięso surowe, wędliny itp. Przesyłki te, jak głosi okólnik, są źle opakowywane. Poczta wzywa klijentów. aby przesyłki żywnościowe do Niemiec opakowywano w twardy papier.

W obronie ludności polskiej w Niemczech

Na zjeździe oddziału poznańskiego Polsk. Zw. Zachodniego 150 delegatów uchwaliło jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą pogorszenie się położenia Polaków w Niemczech.

Zjazd apeluje do rządu Rzplitej aby wystąpił kategorycznie w obronie gnębionej ludności polskiej w Niemczech.

Komunikacja autobusowa z Litwą

Już wkrótce ma być nawiązana komunikacja autobusowa między Polską i Litwą. Autobusy będą kursować na tych liniach gdzie brak jest połączeń kolejowych, przede wszystkim na szlaku Wilno — Mejszagoła — Muszniki Janów — Kowno i na szlaku Święciany — Poniewież.

Przegląd Tygodniowy

Obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej odbyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Sprawozdawca budżetu pos. Ostafin oświadczył na wstępie, że **„Polska jest krajem chłopskim i na długo taką pozostanie".** — Ten fakt musi być brany pod uwagę przy każdej akcji planowej, zdążającej do podniesienia Polski wzwyż". Pozatem sprawozdawca stwierdził, że pozostały zapas ziemi na parcelację w wysokości 800.000 ha winien być jak najszybciej oddany drobnej własności. Co do organizacyj rolniczych, to mogą one odegrać większą rolę, jeżeli wytępi się z nich atmosferę polityczną. W zakresie podniesienia opłacalności rolnictwa, mówca zwrócił uwagę na konieczność przejścia z wywozu zbóż na wywóz hodowlany i przetwórczy (t. zn. na wywóz produktów przetworzonych).

Przemówienie min. Poniatowskiego. Na sejmowej komisji budżetowej wygłosił również przemówienie min. rolnictwa i reform rolnych — który stwierdził w bieżącym roku pogorszenie się sytuacji w rolnictwie. Minister odparł również zarzuty, skierowane przeciwko parcelacji wielkiej własności. Minister nie podziela zdania, że mimo rozparcelowania 2 milj. ha, sytuacja na wsi nie polepszyła się. Gdyby nie rozparcelowano — sytuacja byłaby znacznie gorsza. Zresztą p minister stwierdził, że istnieje w Polsce potrzeba pewnej ilości warsztatów rolniczych większych, pozostających pod fachowym kierownictwem rolników z wyższym wykształceniem, ale pod warunkiem, że warsztaty te spełniać będą zadania, których mała własność nie może spełnić.

Liczba bezrobotnych wzrasta

Liczba bezrobotnych korzystających z ustawowych zasiłków z Funduszu Pracy w stosunku do roku ub wzrosła o blisko 70 procent. Obecnie na terenie wojew. wileńskiego pobiera zasiłki 5200 bezrobotnych, z czego na terenie samego Wilna około 3800 osób.

Nowa linia kolejowa z Kowna do Kłajpedy otrzyma połączenie z Polską

Prasa litewska donosi, że ministerstwo komunikacji zbiera obecnie dane i przygotowuje projekt budowy linii kolejowej Kowno — Rosienie — Tauroggi — Kłajpeda. Linia ta ma otrzymać również połączenie z Kozłową Rudą. Z Kozłowej Rudy zaś ma być zbudowana droga ku granicy polskiej.

Nowa linia zbliży Kowno do Kłajpedy o 80 km.

Do Prenumeratorów

Żadne pismo nie może istnieć, jeżeli czytelnicy nie opłacają regularnie prenumeraty. Ponieważ wielu prenumeratorów „Głosu Ziemi" pomimo kilkakrotnych wezwań nie opłaciło dotychczas zaległej prenumeraty, jesteśmy zmuszeni przerwać im wysyłanie naszego pisma. Ogłaszamy więc po raz ostatni, że tym wszystkim, którzy do dnia 1 marca r. b. nie uregulują swych zaległości, dalsza wysyłka „Głosu Ziemi" zostanie bezwzględnie wstrzymana.

ADMINISTRACJA.

Kurs dla policjantek



Komendant Główny Policji Państwowej gen. Kordjan Zamorski na uroczystym zakończeniu kursu dla kobiet - szeregowych policji, który odbywał się w Szkole Oficerów Policji.

Nowe rozporządzenie o służbie w kawalerii

Ukazało się rozporządzenie ministra spr. wojskowych w sprawie nowych warunków odbywania czynnej służby wojskowej w kawalerii przez pewną kategorię poborowych lub ochotników. **Chodzi mianowicie o stawienie się na służbę do pułków kawalerii z własnym koniem.**

W myśl tego rozporządzenia już w rb. do służby w kawalerii mogą zgłaszać się poborowi lub ochotnicy z własnymi końmi. Odbywają oni całkowitą służbę w ciągu 12 miesięcy, rozłożonych na przestrzeni 4 lat na następujące okresy:

Rok	Okres pobytu w pułku	razem miesięcy
I	od 3.XI do 20.XII i od 7.I do 18.III od 15.V do 15.VI od 1.X do 31.X	4 1 1 ogółem 6 mies.
II	od 18.I do 18.III od 15.V do 15.VI od połowy sierpnia do końca ćwiczeń letnich (połowa września)	2 1 1 ogółem 4 mies.
III	od 1.X do 31.X	1
IV	od połowy sierpnia do końca ćwiczeń letnich (połowa września)	1

Jak z tego wynika, poborowy czy ochotnik, zgłaszający się do wojska ze swoim koniem, korzysta ze znacznej ulgi, jaką jest skrócony czas służby wojskowej (normalnie służba w kawalerii trwa 2 lata). Niewątpliwie dużym udogodnieniem jest także podział służby wojskowej na szereg okresów, które przeważnie omijają czas najgorętszej pracy w gospodarstwie rolnym.

Poza tym rozporządzenie przewiduje dla kawalerzystów, odbywających obowiązek służby wojskowej na własnych koniach, szereg innych poważnych przywilejów, a mianowicie poborowy taki: w ciągu całych 4 lat ma prawo do bezpłatnego leczenia zgłoszonego konia u najbliższego wojskowego lekarza weterynarii; w czasie przerw w odbywaniu czynnej służby ma co roku prawo do czterokrotnego bezpłatnego podkucia zgłoszonego konia w najbliższej kuźni wojskowej; w ciągu 4 lat zwolniony jest od opłat kopulacyjnych przy pokrywaniu jednej klaczy ogierem państwowym rocznie; posiada pierwszeństwo w przydziale ogierów państwowych; o ile jest małorolnym, powinien w tym celu zrzeszyć się w specjalnie koło hodowlane.

Koń, z którym się zgłosił do wojska, jest zwolniony przez 4 lata spod egzekucji skarbowej; zgłoszony koń przebywa w pułku tylko w okresach służby czynnej i pozostaje wówczas na pełnym utrzymaniu wojska. Poza tym poborowy może koniem dysponować dowolnie. Przy wyjeździe na urlop lub przepustkę poborowy może również zabrać konia wraz ze skarbowym siodłem; jeżeli koń padnie albo zachoruje na nieuleczalną chorobę w związku ze służbą wojskową, to poborowy otrzymuje odszkodowanie pieniężne; jeżeli poborowy przebywa na płatnej posadzie nieprzerwanie co najmniej przez 6 miesięcy przed powołaniem do wojska, to gwarantuje mu się powrót na tę samą posadę po ukończeniu każdego okresu służby czynnej (podstawa: art. 134 ustawy o powsz. obowiązku wojskowym).

Wzamian za te prawa poborowy ponosi następujące obowiązki: musi posiadać własnego konia (klacz lub wałacha) w wieku od 5 do 9 lat, kategorii „A" lub „AK" (którego komisja pułkowa uzna za zdolnego do służby w kawalerii) i z nim każdorazowo zgłaszać się do służby czynnej w pułku; musi się zobowiązać, że tego konia nie sprzeda w ciągu całych 4 lat, a jeśli to jest klacz, że nie będzie jej stanowić przez pierwsze 3 lata służby.

Musi przez 4 lata utrzymywać tego konia w dobrym stanie, tak żeby był w każdej chwili zdatny do użycia pod siodłem. Jeżeli koń padnie, albo stanie się niezdolny do dalszej służby w wojsku, to musi sobie kupić innego odpowiedniego konia. Gdyby poborowy nie dotrzymał któregoś z powyższych obowiązków, to traci wszystkie nabyte już przywileje. Wówczas wciela go się bezzwłocznie do pułku dla odbycia normalnej służby wojskowej, zaliczając tylko przesłużone miesiące.

Na powyższych warunkach mogą odbywać służbę wojskową również poborowi i ochotnicy, mieszkający stale w miastach; muszą tylko nabyć sobie odpowiedniego konia. Ponieważ mieliby oni trudności z utrzymaniem konia w okresach, kiedy nie przebywają w pułku na służbie czynnej, mogą oni ofiarować tego konia wojsku w zamian za pełne utrzymanie go w ciągu całych 4 lat służby.

W roku 1939 mogą zgłaszać się tylko poborowi i ochotnicy, zamieszkali nie dalej jak 75 klm. od Starogardu, Krakowa, **Białegostoku**, Hrubieszowa, Płocka, Dębicy, Żółkwi i Biedruska.

Pierwszeństwo mają: krakusi z I stopniem p. w., krakusi w ogóle oraz posiadacze ujeżdżonych koni.

Sposób zgłaszania jest następujący: w kwietniu 1939 poborowy lub ochotnik doprowadza konia do komisji pułku kawalerii, stacjonującego w jednym z powyżej wymienionych miast. Po otrzymaniu zaświadczenia, że ich koń nadaje się do służby w kawalerii, poborowy wraca z koniem do domu.

W swoim czasie poborowy staje razem ze wszystkimi innymi poborowymi przed właściwą komisją poborową w RKU, przedstawia zaświadczenie, otrzymane z pułku kawalerii, i w razie uznania go za zdolnego do służby wojskowej, zostaje przydzielony do tego pułku.

W listopadzie 1939 r. w dniu oznaczonym w karcie powołania, poborowy zgłasza się do pułku razem ze swym koniem, celem odbycia zasadniczej służby wojskowej na podanych warunkach.

SPRAWY ROLNICZE

Oziminy w zimie

Podczas zimy rośliny zapadają w sen, nie znaczy to jednak, aby stawały się martwe. Przeciwnie, żyją one, a przede wszystkim oddychają, przed stawiając pewne podobieństwo z człowiekiem lub zwierzęciem, pogrążonym we śnie. Z tego względu zima jest okresem niebezpiecznym, ponieważ niepomyślny przebieg pogody może być dla roślin równie szkodliwy, jak w lecie lub na wiosnę.

Nie można powiedzieć, aby tegoroczna zima była dla ozimin sprzyjająca. Po ciepłej stosunkowo jesieni, dzięki czemu rośliny rozwinęły się dość bujnie, przyszły raptownie bardzo silne mrozy bez śnieżnej pokrywy. Dopiero po kilku dniach spadły śniegi, następnie jeszcze po kilku dniach przyszły odwilże przy czym temperatura w centralnej Polsce dochodziła do 7 stopni C. Ponieważ żyto zaczyna rosnąć już przy 4 stopniach, przeto można przypuszczać, że tam, gdzie nie ma okrywy śnieżnej, zboże to jeszcze w dalszym ciągu się rozwinie.

Jak widzimy przebieg pogody nie był pomyślny. Żyto wytrzymuje do 25 stopni C mrozu, więc prawdopodobnie nie ucierpiało ale zagrożona może być koniczyna (zwłaszcza czerwona), gdzie indziej jęczmień ozimy rzepak. Na rośliny te trzeba zwrócić uwagę. Z drugiej strony zbyt bujny rozwój ozimin przedstawia inne niebezpieczeństwo — wyprzenie w zimie lub wyleganie w lecie. Jedno i drugi jest bardzo niepożądane. Wyprzenie pochodzi stąd, że rośliny w zimie nie czerpią pokarmów z gleby korzeniami, jednak oddychają, zużywając tlen z powietrza. Jeżeli więc skutkim odwilży i następnie przymrozku na warstwie śniegu utworzy się skorupa lodowa, która nie przepuszcza powietrza, to rośliny duszą się i zamierają. Im bujniej wyrosły rośliny, tym więcej tlenu będą potrzebowały, tym prędzej też mogą zamrzeć. Przeciwnie — rośliny słabo ulistnione, nierozwinięte, będą potrzebowały tlenu mało i znacznie dłużej mogą się bez niego obejść. Z drugiej strony rośliny, które zbyt bujnie wyrosły już na jesieni, skłonne są do wylegania. Dotyczy to przede wszystkim pszenicy, która ma, jak wiadomo, zdolność do krzewienia się na wiosnę.

Zarówno wyduszeniu jak i wyleganiu ozimin zapobiega zahamowanie zbyt bujnego rozrostu. W tym celu stosowane jest spasanie ich bydłem i wykaszanie na jesieni.

Zimą, o ile na śniegu wytworzyła się skorupa lodowa, to trzeba ją połamać — bądź ciężkimi bronami, bądź przepędzaniem bydła i koni, bądź wreszcie skorupę wypadnie połamać młotem. W każdym razie nie można jej na ozi minach zostawić, gdyż znaczne uszkodzenie zbyt bujnych ozimin jest wtedy więcej niż pewne ,a to może pociągnąć bardzo duże straty.

Na glebach ciężkich, zbyt wilgotnych i mało przepuszczalnych grozi inne niebezpieczeństwo — gromadzenie się wody na zasiewach, czego zwłaszcza żyto zupełnie nie znosi. W razie potrzeby należy porobić przegony, lub w inny sposób bezwarunkowo odprowadzić z pól nadmiar wody.

Na glebach zbyt pulchnych, torfowych, ziemia ma skłonność wzdymania się pod działaniem mrozu. Wierzchnia warstwa ziemi podnosi się, unosząc jednocześnie rośliny, których korzenie bądź urywają się bądź końcami swymi wiszą jakby w próżni. Jeżeli się to powtórzy parę razy, to rośliny unoszą się ku górze, a korzenie obnażają się. Gdy się w dodatku trafi ostry zimny wiatr, to rośliny giną masowo. O ile więc na glebach takich spostrzeżemy wzdymanie się górnej warstwy gleby, to należy ją niezwłocznie zwałować ciężkim wałem, aby dociśnięte korzenie roślin mogły się zetknąć z ziemią i uczepić się jej.

Przegląd klaczy w pow. dziesńniańskiem

Dla otoczenia opieką koni o typie „mierzyna" oraz zaewidencjowania wszystkich klaczy tego typu na terenie powiatu dziśnieńskiego dokonano masowego przeglądu wszystkich klaczy w wieku od lat trzech. W wyniku przeglądu zarejestrowano na obszarze powiatu 221 klaczy o typie mierzyna, nadających się na matki zarodowe.

Rolnictwo polskie winno zwrócić uwagę na hodowlę owiec

Rolnictwo polskie dotychczas na ogół nie wiele zwracało uwagi na hodowlę owiec. — Oczywiście nie mówimy tu o gospodarstwach, które na ten dział gospodarki były nastawione specjalnie.

Wielu rolników hoduje owce, ale posiadanie owiec w tych gospodarstwach nie jest postawione i zorganizowane właściwie. Te kilka owiec, które posiada nie jeden rolnik nie odgrywają wielkiej roli w jego gospodarstwie. Trzyma je, no bo nie ma z nimi wiele zachodu, chodzą razem z bydłem na pastwisko; pasie je ten sam człowiek, w oborze czy chlewie wiele miejsca nie zajmują — więc czemuż ich nie trzymać. Jest to rozumowanie z gruntu fałszywe. Taka hodowla owiec nie daje prawie żadnych korzyści, podczas gdy postawione na odpowiednim poziomie, dawałaby zyski nierównie większe

Polskie Radio nadaje w piątek, dnia 17 lutego o godz. 18,15 pogadankę inż. Stefan Greulicha pt. „Dlaczego mamy za mało owiec". Prelegent będzie mówił o hodowli owiec i wynikających z niej korzyściach nie tylko dla samej wsi, ale i dla całości gospodarstwa narodowego.

Miał torfowy jako nawóz ogrodniczy

Miał torfowy może mieć wieloraKie zastosowanie w ogrodnictwie. M. in. może też być z powodzeniem stosowany do celów nawozowych pod wszelkie uprawy ogrodnicze i drzewa owocowe. W tym celu miał torfowy stosuje się nie bezpośrednio, lecz po jego odpowiednim przekompostowaniu, łącznie z dodaną gnojówką lub dodatkiem nawozów sztucznych. Użycie samego suchego miału torfowego w zwykłym, mniej lub więcej sproszkowanym stanie nie da żadnych korzyści nawozowych.

W okrodnictwie niemieckim na podstawie doświadczeń wypraktykowano następującą metodę postępowania z przygotowaniem kompostu z miału torfowego. Na 1 tzw. bal miału torfowego (około 80 kg), który wystarcza do nawiezienia powierzchni 100 metrów kwadratowych, bierze się 7 kilogramów tomasówki, 7 kilogramów wysokoprocentowej soli potasowej i 7 kg połączonego z wapnem mocznika lub sciarczanu amonu. Po przemieszaniu tych dodatków z miałem torfowym cały stos zrasza się wodą, przerabia masę i tworzy się kopiec o podstawie 1 m, a wysokości 60—80 cm, który z wierzchu przykrywa się ziemią ogrodową na grubość dłoni. Stos taki przygotowany w grudniu — styczniu, ulega pewnej fermentacji i jego zawartość już na przedwiośniu tworzy ciemno-brunatną, gruzełkowatą masę ziemną, przydatną już do użytku nawozowego. Przed użytkowaniem stos kompostowy przerabia się jeszcze raz.

Uprawioną jeszcze z jesieni, przyoraną powierzchnię nawozi się tym kompostem, który się odpowiednią uprawką przerabia i przykrywa ziemią, po czym następuje wysiew lub sadzenie roślin.

Miał torfowy do celów nawozowych jak wyżej, może być też przerabiany z gnojówką, lecz wówczas pożądany jest dodatek fosforu pod postacią kilku kilogramów (3—5) tomasówki. W danych doświadczeniach najlepsze wyniki otrzymano wszakże z kompostem fosforowym, przyrządzonym z pełną dawką nawozów pomocniczych, jak wyżej podano.

HODOWLA TRZODY CHLEWNEJ W CHINACH

Chiny, kraj z najliczniejszą ludnością, posiada również największą ilość świń. Pogłowie trzody chlewnej w Chinach wynosi (dokładnych cyfr oczywiście podać nie można) około 63 mil. sztuk czyli 1/4 pogłowia świa towego. Na drugim miejscu po Chinach stoją co do wielkości pogłowia trzody chlewnej Stany Zjednoczone z przeszło 20 proc., dalej idą Niemcy z 8,7 proc., Rosja z 7,4 proc., Brazylia z 6,8 proc., Polska z 2,7 proc., Dania z 2 proc. pogłowia światowego. Ale podczas gdy hodowla trzody chlewnej w Ameryce jest nowszej daty, zaprowadzona została bowiem dopiero po odkryciu Ameryki, to w Chinach świnia występuje jako zwierzę domowe już 3000 lat przed N. Chr.

Hodowla świń w Chinach różni się zasadniczo od hodowli w innych krajach pod wieloma względami. Przede wszystkim jeżeli chodzi o cel hodowli. Świnia jest bowiem w Chinach w pierwszym bodaj rzędzie producentem nawozu tak bardzo cenionego w specyficznej, intensywnie prowadzonej gospodarce rolnej Chin. Dopiero w drugim rzędzie posiada ona znaczenie jako zwierzę dostarczające taniem kosztem mięsa i tłuszczów. Jak wiadomo buddyści nie jedzą wołowiny, zakazy religijne nie odnoszą się nato miast do wieprzowiny, baraniny i drobiu. Ponieważ jednak Chińczyk na ogół nie lubi baraniny, wobec tego wieprzowina i drób są głównym jego pokarmem mięsnym.

Drugą charakterystyczną cechą hodowli świń w Chinach są metody żywienia. Hodowla świń jest tu oparta prawie wyłącznie na odpadkach, zarówno kuchennych jak też wszelkich odpadkach z pola i ogrodu, których w inny sposób jak przez żołądek świni zużytkować nie można.

Rozmieszczenie pogłowia trzody chlewnej łączy się ściśle z gęstością zaludnienia poszczególnych prowincji. Zagęszczenie pogłowia jest największe w okolicach z najgęstszym zaludnieniem, a więc w dolinach wielkich rzek oraz wzdłuż wybrzeży morskich, t. zn. w prowincjach Kiangsu, Szantung, Czekiang Hupeh, Szechwan, w której znajduje się około 1/6 całego pogłowia, w Hunan i Kwangtung. Produkcja trzody chlewnej jest największa w pobliżu wielkich miast jak Szanghaj, Kanton i Pejping ze względu na dobry rynek zbytu, jego bliskość i z minimalnymi kosztami połączony transport. Spożycie np. Szanghaju przekracza rocznie znacznie cyfrę miliona świń. W prowincjach północnych hodowla świń mniejszą odgrywa rolę, jest tu bowiem liczna ludność mahometańska.

Charakterystyczna jest również ilość świń, przypadająca na każde gospodarstwo. Wynosi ona 1 lub dwie sztuki, rzadko 3. Jest to zresztą zrozumiałe, Chiny są bowiem krajem najdrobniejszych gospodarstw rolnych.

Hodowana jest w Chinach czarna świnia chińska, u której odróżnić można 3 rasy: Kangpej, Wusieh i Hajczan. Najbardziej rozpowszechniona jest rasa Kangpej z długimi wiszącymi uszami, długim ryjem, chudym tułowiem, wiszącym brzuchem i grubą szczeciną. Rasa Wusieh jest nieco mniejsza, ma krótszy ryj, i nie ma tak wiszącego brzucha. Rasa Hajczan dobrze zbudowana, o wielkich kościach, jest nawpół dzika. Nikt się o polepszenie rasy nie troszczy. Właściciele kiernozów pędzą je na łańcuchu od zagrody do zagrody, używając za drobnym wynagrodzeniem.

Chlewy znajdują się w pobliżu mieszkań, często nawet pod jednym

Co to jest spółdzielnia

Każdy człowiek w życiu codziennym korzysta z usług i pracy innych ludzi i nawet nie zwraca na to specjalnej uwagi, tak się już do tego porządku przyzwyczaił. Buty robi mu szewc, ubranie krawiec, konia kuje kowal. Cóżby się stało, gdyby każdy człowiek sam te sprawy załatwiał. Oczywiście, nauczyciel nie miałby czasu na naukę, inżynier na budowanie gmachów, bo każdy z nich musiałby się zajmować drobnymi sprawami życia codziennego. Nie możnaby było wówczas mówić o tworzeniu kultury, o postępach techniki i osiąganiu takich wspaniałych zdobyczy, które ułatwiają nam życie. Dlatego też ludzie podzielili między siebie pewne funkcje, czyli zorganizowali pracę i każdy ma swój zawód, w którym się specjalizuje, dochodząc często do pewnej doskonałości. Jednak w tej organizacji jest jeszcze drugi ważny czynnik, a mianowicie współdziałanie, bo szewc musi kupić chleb u piekarza, a piekarz sporządzić na czas pieczywo; fabrykant zaś dostać na czas węgiel z kopalni, by wyprodukować towar dla kupca itd. Każdy więc musi w tej organizacji pracy współdziałać przez terminowe i należyte wypełnienie zadania, jakie mu powierzono.

Najmniejszą komórką organizacyjną jest rodzina, gdzie widzimy już wyraźnie organizację i współdziałanie, bo ojciec pracuje w polu, matka zajmuje się gospodarstwem domowym, dzieci zaś uczą się i pomagają rodzicom przy lżejszych pracach. Na stępnie idzie gmina, a potem państwo. Gmina i państwo mają charakter organizacji przymusowych, gdyż każdy musi do nich należeć, czy chce czy nie chce. Ale są także organizacje i stowarzyszenia dobrowolne, mające różne zadania do spełnienia, jak np. straż pożarna, której zadaniem jest walka z klęską żywiołu, jakim jest ogień. Kółko Rolnicze, dążące do nauczania członków lepszych metod gospodarki na roli itp. Do tych organizacji możemy należeć, jeżeli one nam odpowiadają, w przeciwnym zaś razie nikt nas do należenia zmusić nie może.

Każda organizacja ma jednak swój cel, do którego dąży, a może go łatwo osiągnąć przez współdziałanie licznych swych członków. Są bowiem organizacje potężne, obejmują ce całe państwa, a nawet szereg państw.

Spółdzielnia jest również organizacją, przy pomocy której członkowie zaspakają swe potrzeby gospodarcze. Celem spółdzielni jest podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków, przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, jak naprzykład mleczarni, sklepu spożywczego, młyna, piekarni, banku itp. Rodzaje spółdzielni są różne, zależnie od środowiska. A więc w mieście ludność jest zainteresowana w istnieniu spółdzielni, zaopatrujących ją w artykuły pierwszej potrzeby, będą to więc spółdzielnie spożywców. Rolnicy odczuwają potrzebę istnienia takich spółdzielni, któreby zajęły się zbytem ich produktów. Spółdzielnia jako organizacja ma pewne cechy, czyli znamiona charakterystyczne, które omówimy po kolei:

1. Dobrowolność. Spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem ludzi, a zakładają ją organizatorzy z własnej woli. Członek może się także ze spółdzielni wypisać w terminie przewidzianym przez statut.

2. Demokratyczność. Każdy członek niezależnie od tego, ile posiada udziałów, ma jeden głos w przeciwieństwie do spółki kapitalistycznej, gdzie posiadacz większego kapitału udziałowego ma większy głos i większe prawa. W spółdzielni wszyscy mają jednakowe obowiązki i prawa, wynikające z przepisów statutu.

3. Zmienność kapitałów i osób. Spółki kapitalistyczne składają się z pewnej ilości osób, posiadających kapitał dostateczny do prowadzenia przedsiębiorstwa. Gdy przedsiębiorstwo daje zyski, grono wspólników zamyka się i już nie przyjmuje nowych wspólników, aby między nich nie dzielić zysków, ale zużywać je w ścisłym kółku. Spółdzielnia jest zrzeszeniem nieograniczonej ilości osób. Mogą więc pewne osoby przystępować, a także i występować ze spółdzielni. Stąd ze zmienną ilością osób zmieniać się będzie i kapitał.

4. Tworzenie funduszu niepodzielnego. Część nadwyżki bilansowej, stosownie do przepisów ustawy o spółdzielniach, jest i stanowi wspólną własność członków. Fundusz ten wzrasta w miarę dopisywania do niego nadwyżek i jest kapitałem własnym spółdzielni, służącym jej do obrotów, a także do pokrycia strat, jeżeliby spółdzielnia je wykazała. W razie likdacji spółdzielni, fundusz ten, w myśl uchwały wszystkich członków, przechodzi na cele społeczne lub spółdzielcze. Pewna część nadwyżki może być przeznaczona na wypłatę dywidendy (oprocentowania) od udziałów.

5. Zadania wychowawcze. Oprócz zadań gospodarczych, spełnia spółdzielnia zadanie wychowawcze przez pracę kulturalno-wychowawczą, wyrażającą się zebraniami, odczytami, kursami, oraz prowadzeniem czytelni i biblioteki. Udział ludności miejscowej w pracach zarządu spółdzielni, zaprawia ją do pracy społecznej i rozszerza krąg jej myślenia i zainteresowań.

6. Różnica między spółdzielnią a przedsiębiorstwem prywatnym. Jeszcze dokładniej zrozumiemy, czym jest spółdzielnia, gdy porównamy ją z przedsiębiorstwem prywatnym. Kupiec prywatny jest pośrednikiem między producentem (fabrykantem, rzemieślnikiem), a konsumentem czyli spożywcą. Łańcuch pośredników jest jednak zbyt długi i bardzo kosztowny, tak kosztowny dla producenta jak i przede wszystkim dla konsumenta, gdyż pośrednik pragnie kupić jak najtaniej, a sprzedać jak najdrożej, aby osiągnąć jak największy zysk ze swego przedsiębiorstwa. Tymczasem długoletnie doświadczenia uczą, że czynność wymiany czyli pośrednictwo mogą z powodzeniem prowadzić organizacje społeczno-gospodarcze, zwane spółdzielniami. Nie mają one na celu własnego interesu (zysku), ale dobro społeczne. Założyciele i członkowie spółdzielni stawiają sobie za zadanie jak najtańsze zaspakajanie swych potrzeb gospodarczych. Osiągają oni godziwe ceny za wytwarzane produkty, oraz nabywają towary i artykuły potrzebne im do prowadzenia gospodarstwa, po cenach umiarkowanych i w dobrym gatunku. Kupiec, jako właściciel przedsiębiorstwa, jest jego neiograniczonym panem i gospodarzem. Klienci nie mają głosu w sprawie kalkulacji towarów i są zależni od woli kupca co do ceny, którą on przy pomocy różnych umów z fabrykantami stara się podnosić jak najwyżej, a za towary nabywane od rolników płacić możliwie mało. Naprzykład w spółdzielni rolniczo-handlowej, gospodarzami, współwłaścicielami i klientami są członkowie. Spółdzielnia więc jako zrzeszenie ludzi, którzy sami zaspakajają swoje potrzeby gospodarcze, nie będzie dążyć do gromadzenia zysków, gdyż wówczas członkowie działaliby na swoją niekorzyść. Spółdzielni nie chodzi o zysk, ale o zapewnienie członkom godziwych cen i jak najlepsze zaspokojenie ich potrzeb.

Spółdzielczość jest więc działalnością społeczno-gospodarczą, lub ruchem społeczno-gospodarczym, mają cym na celu poprawę bytu materialnego i moralnego najszerszych rzesz ludności wiejskiej i miastowej. Dostęp do niego jest otwarty dla wszystkich. O tym, że spółdzielczość spełnia należycie swoje zadanie, świadczą liczne spółdzielnie, rozsiane po całym kraju, a będące często pierwszymi placówkami organizujących się i podnoszących gospodarczo i kulturalnie naszych wsi.

J. Kul.

(„Rolnik Śląski")

Nawożenie pomocnicze z punktu widzenia gospodarczego

Setki już razy pisało się o tym, że zbiory w Polsce są bardzo niskie, o wiele niższe niż u naszych sąsiadów. Na tę różnicę zbiorów wpływają niewątpliwie i warunki klimatyczne oraz glebowe, ale wielkie znaczenie mają tu również i inne czynniki jak staranność i umiejętność uprawy, starania posiewne, dobór ziarna siewnego, a również intensywność nawożenia. To ostatnie zwłaszcza ma niewątpliwie duże znaczenie. Porównajmy jak wygląda nawożenie u nas i gdzie indziej. W ostatnim pięcioleciu zużycie nawozów pomocniczych przedstawiało się następująco:

Kraj	Azot	Fosfor	Potas
Belgia	28,00	29,00	35,02
Holandia	19,25	42,00	47,09
Niemcy	14,50	18,40	27,80
Dania	9,30	19,04	9,00
Norwegia	9,02	17,07	21,02
Szwecja	6,04	13,08	7,08
Francja	3,60	9,10	4,20
Czechosłowacja	2,08	6,00	3,20
Finlandia	2,02	12,03	4,08
Polska	0,50	0,80	0,80

Mało jeszcze tego, że zużycie nawozów sztucznych w Polsce było bardzo małe ale w dodatku i produkcja obornika ka także bardzo niedomaga. Nie doceniamy jego wartości, jak również nie doceniamy wartości gnojówki, kompostów, kloacznika oraz popiołu. Nic tedy dziwnego, że w wysokości produkcji polowej i związanej z nią produkcji zwierzęcej stoimy na szarym końcu kulturalnych państw Europy.

Ten stan musi ulec zmianie na lepsze. Produkcja rolna w Polsce powinna stać się wydajniejszą. Błądzą ci, którzy twierdzą, że w kraju mamy zboża za wiele. Nie środków spożywczych jest zbyt dużo lecz my zjadamy za mało, a dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że wskutek niskich plonów z pól i ograniczonej słabym żywieniem produkcji zwierzęcej — dla zdobycia koniecznych pieniędzy sprzedajemy z gospodarstwa więcej niż by to należało; tak, że te nadwyżki jakie są na rynkach, są to nadwyżki głodowe, a nie wynikające z wysokości produkcji.

Zresztą nadwyżki te odnoszą się głównie do zboża. Innych produktów rolnych nie mamy zbyt wiele i już nie wiele mniejszy urodzaj powoduje widoczne braki na rynkach zbytu. Wystarczy chociażby przykład tego roku, w którym mniejszy urodzaj spowodował wysoką cenę ziemniaków, niewspółmierną do cen zbożowych.

Osiągnięcie wyższych plonów zbóż umożliwia ograniczenie powierzchni ich uprawy, a więc daje tym samym możność uprawy innych bardziej dochodowych roślin lub też pasz, stanowiących podstawę chowu zwierząt tej jeszcze dziś dochodowej gałęzi gospodarstwa.

Wszystko to przemawia za tym, że powinniśmy dążyć do zwiększenia plonów poszczególnych roślin i to dążyć wszelkimi dostępnymi sposobami, a więc także i przez stosowanie obfitszego użycia nawozów pomocniczych.

W. G.

dachem z mieszkaniem właściciela. Są to niskie, wilgotne i brudne budynki, składające się z 3 ścian, podczas gdy od strony południowej są otwarte. W przedniej części chlewu jest podłoga z popiołu albo ze śmieci, zamiast tego często koryto z tymi materiałami. Starannie natomiast są wykonane urządzenia dla gromadzenia odchodów. W niektórych okolicach spotyka się wyżej do poziomu ziemi położoną podłogę z cegieł z pochyłością dla odprowadzenia moczu do zewnątrz znajdującego się zbiornika. Często podłoga jest zbudowana w kształcie litery V. W południowych Chinach chlewy są zbudowane z bambusu i gliny; podłogi również z gliny od czasu do czasu pokrywane są popiołem lub słomą. W innych wreszcie okolicach chlewy są poprostu sklecone z desek lub luźno ułożonych płyt kamiennych. Wnętrze jest ciemne brudne, zanieczyszczone. Podściółki używa się tylko zimą lub dla maciorprośnych. Aż do wytuczenia świnia nie opuszcza chlewu.

Odchody zbiera się i przechowuje bardzo starannie. Chińczycy nie tylko stwierdzili, że świnia daje im z najmniejszym nakładem kosztów duże ilości nawozu dla pól i ogrodów, lecz dawno już odkryli, że mocz świni jest najbardziej wartościowym nawozem. Odchody stałe zbierane są troskliwie, mieszane z popiołem, następnie odrębnie stosowane do każdej rośliny. Mocz zbierają w dobrze uszczelnionym i zamkniętym dole. Z tego zbiornika czerpią do uszczelnionych dołów do przechowywania, skąd dopiero w wiadrach przewożą na pole do wielkich beczek. Po ukończeniu fermentacji podlewają im każdą roślinę z osobna, tylko na pola ryżowe wylewają w całości.

J. E.

(„Przegląd Mięsny")

(Dokończenie nastąpi).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Świat najmniejszych istot

Na pograniczu dwuch dużych światów, zwierząt i roślin, znajduje się świat licznych lecz nadzwyczaj małych istot. Noszą one nazwę drobnoustrojów albo bakterji.

Normalnie każdy z nas odróżni to co żyje, od tego co nie żyje. To co rośnie, rozmnaża się, to żyje, to zaś co tych cech nie posiada jest martwe. Kawałek żelaza ani urośnie, ani się rozmnoży, bo jest martwy. Widzimy więc, że łatwo przeprowadzić granice między światem żyjącym i martwym. Trudniej natomiast przeprowadzić tą granicę dzielącą świat roślin od świata zwierząt.

Łatwo odróżniamy drzewo: brzozę, jodłę, wierzbę, od zwierząt: konia, psa, kota. Każde z wymienionych pojęć żyjących inaczej wygląda, odżywia się i rozmnaża. Zwierzęta mogą dowolnie zmieniać położenie i miejsce, czego nie mogą uczynić rośliny.

Widzimy tu granicę wyraźną między tymi dwoma światami, tak wyraźną, jak między światem żyjącym a martwym.

Granica ta jednak zaciera się, w miarę schodzenia do istot coraz to mniej doskonałych, maleńkich przy rozgraniczaniu których na świat zwierzęcy i roślinny, poważne mamy trudności. Bo i jakże tu poznać? Te małe rośliny i zwierzęta mają najczęściej kształt kulki, jedne i drugie mogą unosić się w powietrzu, lub pływać w wodzie. Mając dwie takie drobiny przed sobą trudno powiedzieć, która z nich jest rośliną, a która zwierzęciem. Wiemy tylko, że te dwie kulki żyją, ale życie przecież jest wspólne roślinom i zwierzętom. Mamy więc wybitne trudności, gdy stoimy wśród istot drobnych ledwo dostrzegalnych okiem, w ich podziale na świat zwierzęcy i roślinny.

Bezradni jesteśmy całkiem, gdy wejdziemy w świat istot okiem niedostrzegalnych. Są one tak małe, że oko nasze niezdolne jest je zauważyć.

Dostrzec je możemy tylko przez szkła silnie powiększające, np. 1000-krotnie, tak zwane mikroskopy. Przez te mikroskopy możemy doskonale obserwować jak te bakterie żyją, co lubią, a od czego giną. Przez mikroskop poznano, że tych drobnych istot jest wiele rodzajów. Różnią się one kształtem, wielkością, sposobem życia, podobnie jak narody i państwa na świecie.

Przez mikroskop spostrzeżono, że są te bakterie wszędzie. Ręce nasze, ubranie, są pokryte milionami tych małych organizmów. Jedne z nich działają na naszą niekorzyść powodują schorzenia, inne są nieszkodliwe, a jeszcze inne są nawet pożyteczne i potrzebne.

Jeden rodzaj bakterji szkodliwych wywołuje zawsze tylko jedną i stałe jednakową chorobę. Każdy rodzaj wywołuje inne schorzenie. Ma on jakąś ulubioną część organizmu ludzkiego czy zwierzęcego, w której najczęściej i najchętniej rozwija się. Bakterje: dyfterytu, cienkie niteczki, — osiedlają się w gardle, cholery, podobne do przecinków i dur brzuszny — w jelitach, gruźlica, prątki, lub laseczniki, do laseczek podobne — w płucach? Te ostatnie jednak są tak niebezpieczne, że mogą osiedlać się i w innych częściach organizmu, chociaż dzieje się to stosunkowo rzadko. Widzimy więc, że część chorób jest spowodowana małymi niewidzialnymi dla naszego oka żyjątkami. Choroby te, jeżeli nie są leczone, prawie zawsze kończą się przedwczesną śmiercią. Niebezpieczeństwo leży w szybkim rozmnażaniu się bakteryj W przeciągu krótkiego czasu mogą opanować i zniszczyć cały nasz organizm.

Rozmnażają się one przez podział. Naprzykład — mamy jedną bakterię, która po godzinie dzieli się na dwie. Każda z tych po następnej godzinie dzieli się znowu na dwie, ma więc w drugim podziale już cztery. Te cztery dadzą osiem, zaś osiem da szesnaście itd. Łatwo tedy wyobrazić że ich przyrost może być zastraszająco szybki.

Bakterie te rosnąc i rozmnażając się zabierają tkankom naszym soki odżywcze, a wzamian wydzielają doń trujące produkty, które jak trucizna działa na nasz organizm, truje go. Organizm nasz wyczuwa niebezpieczeństwo i nie pozwala, by go te szkodniki opanowały. Zawsze stacza z nimi walkę. Zwalcza je jakby specjalnie w tym celu utrzymywana armia, tak zwanych biały ciałek krwi. Te ciałka wraz z czerwonymi i osoczem, to znaczy płynem, w którym pływają, tworzą naszą krew. Ciałka te są małe, nieco może większe od bakterii, doskonale walczą z tymi najezdcami, jeżeli tak nazwiemy bakterie

W ilości krwi, równej kropce atramentu na papierze, jest tych ciałek około 8000. Są tedy one w każdym miejscu naszego organizmu razem z krwią i zawsze gotowe są do walki, gdyż zawsze istnieje niebezpieczeństwo zakażenia ustroju, to znaczy wtargnięcia tych bakteryj do naszego organizmu.

Normalnie, bez naszej wiedzy i świadomości, toczy się zawsze bój na śmierć i życie w świecie dla nas niewidzialnym między bakteriami a żołnierzami naszego organizmu „białymi ciałkami krwi". Jeżeli te ciałka naszej krwi zostaną pokonane — organizm ulega ciężkiej chorobie.

Klęska tych żołnierzyków, białych ciałek krwi, może być spowodowana kilkoma przyczynami.

1. Jeżeli po zaciętej niedawno przebytej walce z inwazją, napadem bakterii są one wyczerpane i zdziesiątkowane, gdyż w walce takiej dużo ich ginie, a tu naraz zaistnieje nowe niebezpieczeństwo, nowy napad.

2. Jeżeli bakterie są wyjątkowej mocy i siły, mówimy, że są „dużej złośliwości", to białe ciałka krwi mogą być pokonane, chociaż nie muszą.

3. Jeżeli te białe ciałka wskutek złego trybu życia, jak picie wódki, niedosypianie, przebywanie w ciemnym nieprzewietrzonym mieszkaniu, są osłabione.

Wszystko to, co obarcza organizm nieracjonalną, nieplanową i szkodliwą czynnością, zwiększa prawdopodobieństwo klęski niewidzialnej nam armii, a tym samym rokuje możliwości ciężkich, najróżnorodniejszych powikłań chorobowych.

Krótko mówiąc, bezpieczeństwo zdrowia można zwiększyć: 1) przez uzbrojenie armii białych ciałek krwi; 2) przez osłabienie siły złośliwości napastników, bakterii szkodliwych.

Uzbraja i wzmacnia naszą armię kwinek, czyli zwiększa siłę i odporność organizmu: systematyczna praca, przyjmowanie pokarmów o stałej porze, dobór tych pokarmów, jarzyny, owoce, dobry wypoczynek - sen, wyzbycie się nałogów np. picia wódki.

Bakterie osłabia się lub niszczy, przez wytwarzanie okoliczności niesprzyjających rozwojowi i rozmnażaniu się bakterii. Szkodliwe czynniki działające na bakterie niejako współdziałają z naszym organizmem i działają na jego korzyść.

Wiemy dobrze, że złośliwy i niebezpieczny zarodek gruźlicy - suchot, prątkiem albo lasecznikiem zwany, odporny na liczne czynniki, nie tylko słabnie, lecz i ginie w zwykłym świetle słonecznym. Światła więcej się boi niż trucizn, przeznaczonych na jego zwalczanie. Lasecznik jak zresztą i inne zarazki najbardziej boi się czystości i światła, gdyż w tych warunkach nie może się dobrze rozmnażać. Łatwo tedy zrozumieć, że przy budowie domu, wypiłowanie większego okna zawsze stokrotnie opłaci się. Wydatek na większą szybę i lufcik, zawsze będzie mniejszy od kosztów lekarstwa, które się używa po lekkomyślnym wpędzeniu sobie choroby wskutek oszczędzania kosztem zdrowia.

Duże okno, światła izba, wypędza hen precz zarazę, gdyż to żyć może tylko w brudzie, ciemnocie i wilgoci. W tak prosty sposób można zapobiec tak strasznej chorobie gruźlicy.

Światło i czystość. Światło zabija bakterię, a czystość przeszkodzi w zakażeniu. Lekkomyślni jesteśmy, zanim nam dopisuje zdrowie, a rozum zjawia się zapóźno. Gdy gruźlica rozwinie się — trudno z niej się uleczyć, nieraz jest już po czasie.

Wiele rodzajów bakterii nie szkodzi nam, mimo swej obecności w naszym organizmie, są to bakterie nieszkodliwe.

Znamy również bakterie pożyteczne. Jedne z nich powodują wzrost chleba. Dziurki chleba, widoczne przy krajaniu są wyrazem tego działania. Mieścił się tam gaz, jako wytwór tych bakteryj za ich życia, który został uwięziony w pieczywie. Drugie mają zdolność ścinania białka, one powodują kiśnienie mleka. Jeżeli mleko będzie „jałowe", to znaczy pozbawione wszystkich bakteryj, to nigdy nie skiśnie. Inne znowu siedząc na korzeniach łubinu, mają zdolność gromadzenia azotu przez co są nieocenione w użyźnianiu ziemi pod uprawę roślin.

Świat najmniejszych istot jest równie wielki jak i nasz świat widzialny. Nie ma na kuli ziemskiej miejsc wolnych, nie zamieszkałych przez te niewidzialne stworzenia. Dlatego świat bakterii równy jest naszemu widzialnemu światu. Ziemia jest wspólną własnością istot widzialnych i niewidzialnych. Potęga świata niewidzialnego jest tak wielka, iż nie wstyd z nim walczyć.

E. Czepułkowski.

KOMUNIKATY

Z działalności Sejmiku Przeciwgruźliczego w Turgielach

Dnia 2 lutego rb. w majątku Andrzejowie z inicjatywy p. por. Tadeusza Żeligowskiego odbyło się przedstawienie pod tyt. „Kto zwycięży" i przezrocza na temat „Walka z gruźlicą". Przedstawienie zostało zorganizowane przez miejscową młodzież wiejską. Przezrocza wyświetlał p. instruktor dekanalny Akcji Katolickiej Objaśnienia przezroczy i pogadankę na temat: „Gruźlica, jako choroba społeczna" przeprowadził p dr. Borys Pietuchow.

Licznie zgromadzony lud wiejski i sympatycy T-wa Przeciwgruźliczego przyczynili się do zebrania z dobrowolnych ofiar pieniężnych 41 zł. Za trud poniesiony w zorganizowaniu tej imprezy na rzecz akcji przeciwgruźliczej jakoż i za zdobyty grosz składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Podaje się do wiadomości, że dnia 24 lutego rb. (w piątek o godz. 14 w lokalu Poradni T-wa Przeciwgruźliczego odbędzie się walne zebranie członków Sejmiku Przeciwgruźliczego w Turgielach. Na porządek dzienny zebrania złożą się: Sprawozdanie z działalności Sejmiku Przeciw gruźliczego. Sprawozdanie z działalności poradni i ruchu chorych. Wybory nowego zarządu.

Podczas „Dni Przeciwgruźliczych" odbyła się w Turgielach kwesta uliczna, także zostały złożone ofiary pieniężne na listę dobrowolnych składek. Składki na listy zbierały przodownice zdrowia — upoważnione do tego przez miejscowego prezesa Sejmiku Przeciwgruźliczego.



Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 8.II. r. b.

Żyto I st.	14.00	14.50
Żyto II st.	13.75	14.00
Pszenica I st.	20.25	20.75
Pszenica II st.	18.00	18.50
Jęczmień II st.	15.75	16.25
Owies I st.	13.75	14.25
Owies II st.	12.75	13.50
Gryka I st.	18.75	19.25
Łubin nieb.	11.00	11.50
Siemię lniane	53.00	53.50
Len trzepany st.Horodziej,	2060.	2100
Targaniec mocz. Wołożyn	880.	920

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 7.II. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.40	3.70
stołowe	3.30	3.60
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
„ żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.00	2.20

Ceny ryb

za czas od 27.I do 3.II 39 r.

	hurt	deta
Karp żywy I gat.	1.60	1.80
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	2.10	2.30
„ „ średni	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	1.60	1.80
„ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ śnięty średni	1.10	1.20
Leszcz śnięty wybor.	1.30	1.50
„ „ półwybór.	1.10	1.30
„ „ średni	0.80	1.00
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb.	1.00	1.20
„ średni	0.80	1.00
„ drobny A i B	0.40	0.50
Płoć średnia	0.80	1.00
„ drobna A i B	0.60	0.80
Sielawa mała		0 60
Stynka	0.80	1.00
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	—	—
„ śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybor.	1.80	2 00

Jak prowadzić zebrania

Życie organizacyjne wsi rozwija się coraz bardziej. Śmiało już możemy powiedzieć, że nie wiele jest takich wsi w Polsce, gdzie nie byłoby jakiejkolwiek organizacji, albo społecznej, albo zawodowo-gospodarczej, albo młodzieżowej, czy innej. Ale to życie organizacyjne na wsi nie ma jeszcze tradycji, nie ma wzorów, to też niejednokrotnie napotyka na nieprzewidziane trudności.

Jedną z tych trudności i to dość poważną jest brak umiejętności prowadzenia zebrań organizacyjnych. A przecież jest to trudność bardzo ważna. Wszak na zebraniach zapadają zawsze najróżnorodniejsze uchwały, mające niejednokrotnie doniosłe znaczenie. Z tych względów należy się spodziewać że pogadanka radiowa pt. „Nauczmy się prowadzić zebrania", którą Kazimierz Żuławski wygłosi w sobotę, dn. 18 lutego o godz. 18,15 przyniesie dla wiejskiego życia organizacyjnego wiele korzyści. Pogadanka ta będzie miała na celu rozszerzenie i uzupełnienie wiadomości działaczy wiejskich z zakresu spraw organizacyjnych, a zwłaszcza pouczy ich, jak należy przygotowywać zebrania i jak je trzeba prowadzić.



Uchodźcy z Katalonii, objętej działaniami wojennymi, wraz z uratowanym dobytkiem, w czasie swej wędrówki w kierunku granicy francuskiej, gdzie znajdą schronienie.

Piszą do nas

Ogradzać i zamykać studnie

W powiecie dziśnieńskim, gm. hermanowickiej, kol. Premiany u gospodarza Augustyna Kubarki zdarzył się następujący wypadek.

Rodzony brat Augustyna na imię Julian, obecny mieszkaniec Milek, gm. Nowy—Pohost, przyjechał do brata pomagać mu młócić. W sobotę 7 stycznia rb. młócili. Po kilkugodzinnej pracy wyprzęgli konie i puścili samopas, sami zaś poszli na obiad.

Gospodarz — Augustyn wychodząc ostatni ze stodoły, rozejrzał się za końmi chcąc dać im jeść. Patrzy — dwoje jest, a trzeciego nigdzie nie widać, zaczął szukać, biegać koło budynków lecz nigdzie nie znalazł.

Wreszcie, niewiem dlaczego skierował się do studni, gdzie zauważył z przerażeniem, że klacz jego brata znajduje się na dnie studni (cementowej o głębokości 12 metrów).

Trudno uwierzyć, że znajdowała się w studni tyłem w dół, a głową do góry.

Czy naprawdę nie przerażający wypadek?

Po pierwsze gospodarz ma wielką stratę, bo klacz kosztowała z górą 350 złotych.

Po drugie zaś proszę pomyśleć, czy nie mało musiała się męczyć, póki tam swe życie zakończyła?

Należy dodać, że gdyby ta studnia była należycie oszalowana nie zdarzyłby się wypadek.

A żeby każda studnia zabezpieczona była od tego zniknęłyby u nas liczne wypadki i straty.

Więc właściciele studzien nie zwlekajcie z tą robotą, ale dziś jeszcze ogrodzić swoje studnie!

Mieczysław Chodanionek.

Kol. Stolica

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 12 LUTEGO

Mięsopustna. Eulalii P.

Wschód słońca g. 6,52. — Zachód g. 4,15

PONIEDZIAŁEK — 13 LUTEGO

Jana i Dobrosława.

Wschód słońca g. 6,49 — Zachód g. 4,15

WTOREK — 14 LUTEGO

Walentego Kapł., Zenona M.

Wschód słońca g. 6,47 — Zachód g. 4,16

ŚRODA — 15 LUTEGO

Faustyna i Jowity M. M.

Wschód słońca g. 6,45 — Zachód g. 4,18

CZWARTEK — 16 LUTEGO

Julianny P. M., Juliana M.

Wschód słońca g. 6,43 — Zachód g. 4,24

PIĄTEK — 17 LUTEGO

† Patrycjusza, Donata M.

Wschód słońca g. 6,41 — Zachód g. 4,26

SOBOTA — 18 LUTEGO

Symeona B. M., Maksyma.

Wschód słońca g. 6,38 — Zachód g. 4,28

Teatry w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Piątek, dn. 10 bm. o godz. 20 „W PERFUMERII: sobota, dn. 11 bm. o godz. 20 „W PERFUMERII"; niedziela, dn. 12 bm. o godz. 16 „JEJ SYN", o godz. 20 „W PERFUMERII'; poniedziałek, dn. 13 bm. o godz. 19 „GAŁĄZKA ROZMARYNU".

Premiowanie klaczy

Wileńsko-Nowogródzki Związek Hodowców Koni zawiadamia o przeglądach klaczy **wyłącznie urodzonych w 1936 r.**, na których to przeglądach najwybitniejszym klaczom przyszłym matkom, **właściciele których są członkami Powiatowych Kół Hodowców Koni** zostaną przyznane **premie w wysokości 250 zł** na następujących warunkach:

a) Właściciel klaczy podpisuje **zobowiązanie o niesprzedaniu,** bez zezwolenia Związku, **do dnia 1 października 1942 roku** klaczy, której zostanie przyznana przez Komisję Sędziowską premia, oraz o odstawianiu klaczy **co roku, poczynając od wiosny roku bieżącego,** ogierem typu **wskazanego w wypisanym świadectwie.**

b) Właściciel klaczy otrzymuje **niezwłocznie w dniu przeglądu** 1-szą ratę premii **w kwocie 150 zł.** Po doprowadzeniu klaczy w lecie 1939 roku na jeden z przeglądów, **otrzymuje 2-gą ratę premii w wysokości 50 zł** i po doprowadzeniu w 1940 r. **3-cią ratę premii 50 zł.**

PLAN PRZEGLĄDU:

20 lutego 1939 r. godz. 10-ta Szczuczyn
21 lutego 1939 r. godz. 10-ta Nowogródek
22 lutego 1939 r. godz 10-ta Słonim
23 lutego 1939 r. godz. 10-ta Horodziej
24 lutego 1939 r. godz. 10-ta Juraciszki—miasteczko
25 lutego 1939 r. godz. 10-ta Wilejka Powiatowa
27 lutego 1939 r. godz. 10-ta Łyntupy
28 lutego 1939 r. godz. 12-ta Opsa
3 marca 1939 r. godz. 10-ta Szumsk
4 marca 1939 r. godz. 10-ta Oszmiana

WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

Na zł. gr.

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY [2]

Na zł. gr.

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno 1

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO [3]

Na zł. gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

W Sztokholmskim Ogrodzie Zoologicznym



2-miesięczny niedźwiadek polarny, urodzony w sztokholmskim Zoo. Niedźwiadek ten jest bardzo rzadkim okazem niedźwiedzia polarnego, zrodzonego w niewoli.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

WPan „W. W. W. S.". Pożyczkę tego rodzaju mógłby Pan uzyskać w Komunalnej Kasie Oszczędności lub Bankach Spółdzielczych. Porady w „Głosie Ziemi" udzielane są bezpłatnie.

WPan K. 1. W sprawie tej należy się zwrócić o interwencję do Izby Skarbowej w Wilnie. 2. Załatwić może tylko Oddział Drogowy Wydziału Powiatowego w Brasławiu. 3. Tylko w wypadku adoptowania mogłaby żądać po śmierci adoptującego (usynowiającego) zwrotu posagu lub należnej części nieruchomości.

WPani Maria Słumirska. Do Junackich hufców Pracy przyjmuje się młodzież w wieku lat 18—20, a w pewnych wypadkach również młodszą. Ochotnicy do Junackich Hufców Pracy pochodzący ze wsi zgłaszają się w swych urzędach gminnych, a z miast w magistratach. Przy zgłoszeniu winien złożyć podanie adresowane do właściwego starosty, a do podania załączyć 6 następujących dowodów: 1. dowód obywatelstwa polskiego, 2. metrykę urodzenia, zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do J. H. P. przyczym podpis na tym zezwoleniu powinien być potwierdzony przez urząd gminny (magistrat), 4. zaświadczenie urzędu gminnego (magistratu) lub policji o nienagannym prowadzeniu się, 5. zaświadczenie urzędu gminnego (magistratu) lub Funduszu Pracy, że zgłaszający się jest bez zajęcia, 6. świadectwo szkolne, jeśli zgłaszający się je posiada

Gdy zachodzą wyjątkowe trudności w uzyskaniu metryki i dowodu obywatelstwa polskiego, wystarczy poświadczenie zarządu gminnego podające datę urodzenia oraz stwierdzające, że zgadzający się nie jest cudzoziemcem. Podanie to wolne jest od wszelkich opłat.

Na podstawie zgłoszeń wzywa się ochotników na komisję zaciągową, która urzęduje w każdym mieście powiatowym. Komisja zaciągowa bada stan zdrowia każdego ochotnika, sprawdza złożone dowody i orzeka czy jest zdolny do służby w Junackich Hufcach Pracy.

Przyjętych powołuje Komenda Główna J. H. P. kartami powołania. Do karty dołączone jest zlecenie do kasy kolejowej na bezpłatny przejazd koleją do właściwego oddziału.

Ochotnika przyjętego do Junackich Hufców Pracy po zgłoszeniu się do służby bada raz jeszcze lekarz oddziału.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 12 lutego do dnia 18 lutego 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 12 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

9,15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa po nabożeństwie muzyka. 11,45 Audycje religijne w programach radiowych. 12,03 Por. symfoniczny z Łodzi. 13,15 Muzyka obiadowo. W przerwach transmisja fragmentów narciarskiego biegu zjazdowego z Zakopanego. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 „Ze śpiewnika Moniuszki" — koncert. 21,00 Transmisja z biegów zjazdowych pań i panów z Zakopanego. 21,25 Muzyka taneczna, w przerwie „Wesoła Syrena" — „Mistrzostwo psiej trawki".

Radio wileńskie.

8,45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. — 13,05 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 14,40 W świecie przyrody: „Kruszce i ich przeznaczenie" — pog. prof. Edwarda Passendorfera. 15,20 Echa przeszłości: „Podatki w dawnych wiekach" — pog. wygosi dr. Wł. Arcimowicz. 19.30 „Wieczorynka KOP-u". Gra orkiestra wojskowa.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Aud. poudniowa. W przerwie bieg sztafetowy — z FIS. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 17,25 Koncert. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja strzelecka. 19,00 Transmisja z Zakopanego narciarskiego biegu sztafetowego. 19.20 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 18,20 Z naszego kraju: „Sople lodowe" — reportaż Jana Panasewicza. 22,00 Pogadanka aktualna. —

WTOREK, dnia 14 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15,00 Życiorysy maszyn — „Lokomotywa" — pog. dla młodzieży. 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,25 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 13.05 Sprawy wiejskie: „Nauczyciel — społecznik" — pog. Witolda Rodziewicza. 18,20 „Indie — kraj dziwów i tajemnic" — felieton Michała Tyszkiewicza.

ŚRODA, dnia 15 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

17,00 „Pajęcza sieć szpiegowska" — odczyt. 18,00 Audycja dla wsi. 21,00 „Opowieść o Chopinie": „Ballady".

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 13.10 „Oblicze sklepu" — pog. Józefa Sykulskiego. 18.00 Sport na wsi.

CZWARTEK, dnia 16 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

15,00 „Samolot". — pog. dla młodzieży. — 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 FIS — transmisja skoków narciarskich.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 18,20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski.

PIĄTEK, dnia 17 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

15,00 „Na szerokim świecie" — aud. dla młodzieży. 18,00 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Czytanki wiejskie: „Lippo i Tapio" — opowieść ludowa z Karelii. 17,45 Audycja dla wsi: — 1) „Organizacja pszczelarstwa na Wileńszczyźnie" — pog. Stanisława Surdackiego. 2) Poradnik rolniczy prowadzi Al. Przegaliński. 3) „O zaniedbanym zwierzęciu na wsi" — pogadanka Eug. Łastowskiego.

SOBOTA, dnia 18 lutego 1939 r.

Program ogólnopolski.

18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,00 Transmisja z Zakopanego narciarskiego biegu na 50 klm. 21,00 „W ostatnią sobotę karnawału" — muzyka taneczna. W przerwach trzy skecze.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Czytanki wiejskie: „Olbrzym" — opowieść Karlisa Skalbe. 13,05 Małą skrzyneczkę dla dzieci wiejskich prowadzi Ciocia Hala. 17,25 O roślinie w zwierzęciu — pog. wygł. Axel Stjerna.

Program radiowy dla rolników

W niedzielę, dnia 12 lutego 1939 roku o godz. 8,15 — „Gazetka Rolnicza", o godz. 8,30 — „Przegląd Rynków Produktów Rolnych"; o godz. 8,45 obrazek muzyczny pt. „Od Gdyni do New Yorku"; o godz. 15.00 — pogadanka Bolesława Składzińskiego z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Sprawdzanie zapasów w gospodarstwie"; o godz. 15,15 „Co siać po okopowych"; o godz. 15,30 „Zabłocie idzie ku światu"; o godz. 15,50 — koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. Na zakończenie audycji niedzielnej dla wsi o godz. 16,20 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Chcemy dużo wiedzieć o Polsce".

W poniedziałek, dnia 13 lutego 1939 r. o godz. 18,00 „Stosowanie szczepień ochronnych u zwierząt; o godz. 18,15 — pogadanka pt. „Jak to jest z nasionami w gospodarstwie".

We wtorek, dnia 14 lutego 1939 roku o godz. 18,00 „Skrzynka Rolnicza"; o godz. 18.15 „Jak postępować zimą z obornikiem".

W środę, dnia 15 lutego 1939 roku — o godz. 18,00 „Przegląd Prasy Rolniczej" w oprac. inż. Ireny Niewodniczańskiej; o godz. 19,00 — dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

W czwartek, dnia 16 lutego 1939 roku o godz. 18.00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Wesele w Kole Młodzieży Wiejskiej".

W piątek, dnia 17 lutego 1939 roku — o godz. 18,00 „Przesądy wrogiem zdrowia"; o godz. 18,15 pogadanka inż. Stefana Greulicha pt. „Dlaczego mamy za mało owiec".

W sobotę, dnia 18 lutego 1939 roku — o godz. 18,00 „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Tarkowskiego: o godz. 18.15 — pogad. pt. „Nauczmy się prowadzić zebrania".

Odpowiadzi Redakcji

WPan Wincenty Wielki. Uprzejmie dziękujemy za nadesłane adresy. Zalega Pan z prenumeratą od 4 października 1938 roku.

WPan Maksymilian Kowalski. Zalega WPan z prenumeratą od 1 lipca 1938 r.

WPan Zamajdzin. Prenumerata opłacona do 1 października 1938 r.

WPani Zofia Muchlińska. Uprzejmie prosimy energicznie reklamować na poczcie. Gazetę wysyłamy pod Pani adresem bez przerwy.

WPan Stefan Gnolński. Gazetę wysyłamy stale od 6 stycznia r. b. Prosimy energicznie reklamować na poczcie.

WPan J. Bojarojć. List Pański otrzymaliśmy i sprawę prenumeraty załatwiliśmy.

Tytuł czasopisma: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"**

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej

1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

wpisał

sprawdził

Nr. listy rozrachunkowej

2

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

3

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.